

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (182)



Fot. Andrzej Dębowski

Piękno na co dzień dotyczy także sposobu jedzenia. Zaczę od sprawy związanej także z naszym zdrowiem. Otóż traktuje się jako naturalne picie wód mineralnych z butelek nie używając szklanek. Oczywiście z pięknem nie ma to nic wspólnego. Ponadto woda powinna być nalewana z butelek szklanych. Tę wiedzę o szkodliwości plastiku się przemilcza. Lobby plastikowe zwycięża.

Na wielu filmach amerykańskich bohaterowie brzydko jedzą. Mianowicie, trzymają na stole lewą rękę z łokciem włącznie. Może w szkołach należałoby wyjaśniać jak jeść, by nie naruszać przeżyć estetycznych obserwatorów. Pozbawione jest elegancji wkładanie łyżeczki do filiżanki po wypiciu kawy czy herbaty. Do tego służy spodek! Wygoda nie usprawiedliwia wadliwych manier, które naruszają przeżycia piękna.

Odpowiedni sposób ubrania wyraża szacunek dla kogoś z kim się spotykamy. Warto podtrzymać na przykład szczególnie sposób ubierania się na egzaminy, do teatru, na przyjęcia. Okazuje się, że wszystko ma jakieś znaczenie. Na smak potraw składa się nie tylko zapach i kolor, ale także sposób podania, nastrój w jakim się spożywa oraz uroda stołu. Rolę też odgrywa wyobraźnia i z tego powodu między innymi kuchnia chińska ukrywa obraz zjadanych zwierząt. W naszej tradycyjnej kuchni należy do dobrego tonu podawanie na półmisku całego prosiaka, jak również ryb w całości, które spozierają z półmiska.

Poczucie odrębności

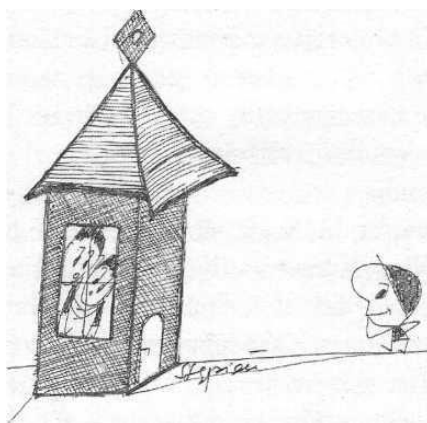
Naturę człowieka charakteryzują instynkty stadne. Nie należy ich mylić z instynktami społecznymi. Tych ostatnich zaznacza się niedostatek wbrew funkcjonującym w Polsce poglądom, mającym źródło w filozofii Arystotelesa i przejętych przez filozofów chrześcijańskich. O braku, czy niedorozwoju instynktów społecznych świadczą wojny na których człowiek zabija człowieka oraz rozmaite formy agresji, a także brak poczucia braterstwa z wszystkimi ludźmi. Ideę braterstwa zapoczątkowali stoicy w starożytności,

wyprzedzając tym samym chrześcijańską koncepcję miłości bliźniego.

Przemijają stulecia, ale mimo spotęgowanej świadomości, ludzkość moralnie się nie doskonali. Wyrazem tego – a być może nawet regresu moralnego – jest definicja człowieka funkcjonująca od końca XX wieku: człowiek to jedyna istota niszcząca środowisko w którym żyje.

Instynkty stadne wyrażają się w rozmaitych postaciach, by podać jako przykład poszukiwanie rozrywek razem z rzeszą tłumnie zebranych osób, czy leżenie wśród wielu osób na plaży. Ten instynkt stadny wyraża się w potrzebie, by inni nas zaaprobowali. Uznajemy dość powszechnie aprobatę innych dla siebie za bardziej doniosłą od aprobaty siebie przez siebie. Prowadzi to niejednokrotnie do konformizmu, czyli wypierania się własnych przekonań światopoglądowych ze względu na spodziewane korzyści.

Niezawodnym oparciem jest odnalezienie aprobaty siebie w sobie. Nie ma to nic wspólnego z postawą Narcyza. Idzie o to, by mieć poczucie odrębności od innych i pozostawać w harmonii z własnym poglądem na świat. Ta aprobaty siebie przez siebie jest niezawodna w porównaniu z tą poszukiwaną aprobatą siebie przez innych, przez środowisko w którym upływa nam życie. Szczególnie w sytuacjach skrajnych okazuje się, że tym trwałym oparciem jest własne ja. Aprobaty otoczenia bywa zmienna. Nie jest przeciwwagą dla dysharmonii do której prowadzą odstępstwa od własnego ja. W naszym dzisiejszym społeczeństwie funkcjonuje swoiste przyzwolenie na konformizm, na wypieranie się własnych poglądów dla korzyści. Zmiana przynależności partyjnej, czy klubowej parlamentarzystów nie budzi emocji negatywnych.



Rys. Jan Stępień

Mądrości nie uzyskuje się automatycznie wraz z wiekiem, ale jednym z czynników składających się na mądrość są doświadczenia życiowe, a one narastają wraz z upływem czasu. Mądrość nie jest też rezultatem wiedzy specjalistycznej. Są jednakże dziedziny w których jest ona niezbędna. Szczególnie w sądownictwie, bowiem każdy może być skazany. Orzekanie sędziów byłoby bardziej odpowiedzialne oraz wyrządzające mniej krzywdy, gdyby program studiów na Wydziałach Prawa nawiązywał do tradycji, odchodząc od

reform ministra Gowina. Otóż filozofia została wyrugowana jako przedmiot obowiązkowy, natomiast psychologia od dziesiątków lat nie jest wykładana przyszłym sędziom, prokuratorom, adwokatom. Brakuje wykładów z ekonomii, czy psychologii, a przede wszystkim z etyki przybliżających różnorodne teorie. Upadek studiów prawniczych wiąże się również z tym, że obowiązkowa dawniej filozofia prawa w dużym wymiarze godzin – została w znacznej mierze wyrugowana i zastąpiona teorią prawa. Głębokim nieporozumieniem jest odchodzenie od modelu studiów prawniczych wypracowanym w okresie Polski Niepodległej, czyli w latach 1918-1939. Wtedy było oczywiste, że prawnicy decydujący o losach człowieka powinni być wszechstronnie wykształceni. Na marginesie dodam – jako analogię – że mądrzy lekarze oraz lekarze weterynarii ubolewają nad wyrugowaniem filozofii z ich studiów, co skutkuje między innymi niewłaściwym stosunkiem do pacjentów.

Zgodnie z przepisami prawnymi trafiają do więzienia na przykład osoby nie płacące alimentów, by poprzestać na tym przykładzie. A więc niewiele się zmieniło w sposobie karania od czasów Dickensa, który opisuje w powieściach sytuację osób w XIX wieku skazanych na przykład na życie w więzieniu z powodu nie oddanych długów. Na marginesie dodam, że skazani na brak wolności: Sergiusz Piasecki, Genet, Machiavelli, Karol May – dzięki twórczości umieli się zaadaptować do sytuacji braku wolności zewnętrznej. Napisał w więzieniu wielkie dzieła. Warto też powołać przykład Ptasznika z Alcatraz, który dzięki mądrości władz więziennych mógł być wynaleźć lekarstwo, które zahamowało epidemię wśród ptaków. Ocalała osadzonych chęć przekazania czegoś innym, poczucie, że powinni mimo braku zewnętrznej wolności uczynić coś sensownego.

Rozmaite są klasyfikacje osób tworzących społeczeństwo. Ostatnio traktuje się człowieka jako kapitał ludzki, co degradowa, prowadzi nas do rzeczy. Funkcjonuje też obecnie podział ludzi na producentów i konsumentów. Nawet w niektórych przepisach prawnych znikł termin pacjent, na rzecz świadczeniobiorcy.

Właściwa klasyfikacja, która przenika dzieła uczonych tej miary, co profesor Kazimierz Dąbrowski, profesor Julian Aleksandrowicz, wyodrębnia w społeczeństwie psychopatów oraz ludzi przeciętnych i jednostki twórcze, dręczone często stanami psychoneurotycznymi. Owa psychoneurotyczna, to wyraz przyspieszonego rozwoju duchowego, rezultat ponadprzeciętnej uczuciowości, wyobraźni i wrażliwości. Towarzyszą im jako cele życiowe ideały. Spychani są często na margines życia przez odznaczających się sprytem życiowym psychopatów. Ci ostatni charakteryzują się tym, że ich rozum pozostaje na usługach popędów; zwłaszcza chęci władzy i pieniędzy.

cdn.

Maria Szyszkowska